

Dorota Mach

„Skromny kwiat u stóp krzyża”.

Stów kilka o nowym wydaniu *Pójdźmy za Nim!* Henryka Sienkiewicza<sup>1</sup>

Henryk Sienkiewicz przez usta jednego ze swoich bohaterów powiedział: „Przeświadczenie, że to co robię, znajduje uznanie i budzi echo, z tego publiczny człowiek może być zadowolony”.

I był, a Sienkiewicz nie ukazał się nagle, lecz piął się w górę po szczeblach geniuszu, za nim zaś szedł podziw ludzki, który nie ginął, lecz rósł.

To najpopularniejszy polski prozaik, autor najczęściej tłumaczony na obce języki, legitymujący się najwyższymi nakładami. Laureat literackiej Nagrody Nobla, jeden z czworga Polaków (obok Władysława Stanisława Reymonta, Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej) uczczony tym najwyższym wyróżnieniem, jakie mogą otrzymać ludzie pióra. A ponadto – dość rzadki przykład oficjalnego uznania idący w parze z autentyczną poczytnością, nie wymuszoną programem szkolnym.

Sienkiewicz to niewątpliwie człowiek sukcesu, który w całej swej wielkości był zawsze sobą (co podkreślał w referacie „Sienkiewicz znany i nieznanym” prof. Lech Ludorowski 12 września 2003 r. na Ogólnopolskiej konferencji naukowej „Henryk Sienkiewicz – Polak i Europejczyk” w Adamowie), a wśród XIX-wiecznych pisarzy polskich bodaj jedynym, w którego twórczości tak często pojawiają się wątki religijne. Autor *Quo vadis?* nie tylko chętnie włączał motywy religijne w swoje utwory, również żywo interesował się i czytał książki poświęcone tematyce religijnej.

Jest czerwiec roku 1892. Henryk Sienkiewicz przebywa na leczeniu w Karlsbadzie, tam rozczytuje się w *Życiu Jezusa* Ernesta Renana. Książka ta niebawem stała się ogromnym skandalem, bulwersującym ówczesną opinię publiczną i środowiska katolickie. Wywołała również całą lawinę polemicznych broszur i książek. Wywarła ogromne wrażenie na Sienkiewiczu, który po jej przeczytaniu w liście do szwagierki, Jadwigi Janczewskiej, pisał:

<sup>1</sup> H. Sienkiewicz, *Pójdźmy za Nim!*, Kraków 1996, s. 80.

Czytam, raczej odczytuję z wielkim zajęciem „Vie de Jesus” Renana. Wrażenie jest to, że kto by stracił wiarę, ten by ją mógł odzyskać widząc, jak ten, rozumny zresztą, filister chce, a nie może dostroić się do przedmiotu, który go przewyższa tak, jak np. Alpy przewyższają jakieś narzędzia geometryczne, którymi się je mierzy.

Wkrótce po lekturze dzieła Renana Sienkiewicz rozpoczyna pracę nad nieco większą nowelą pt. *Pójdźmy za Nim!* (wcześniejszy tytuł *Antea*), przedstawiającą męczeńską drogę Jezusa na Golgotę.

W kolejnym liście Sienkiewicz tak pisze o noweli:

Nowelę „Pójdźmy za nim” ukończę wkrótce – tydzień później lub wcześniej – nie wiem, bo czasem zastawiam rękopis, skończony już, na parę dni, by potem spojrzeć na niego obiektywniej i poprawić, co trzeba [...] O tytule lepiej nie donosić, bo mogę go zmienić w ostatniej chwili. – Rzecz jest dość nowa i powinna obudzić zajęcie.

Nowela *Pójdźmy za Nim!* – to pasyjne misterium, stanowiące prolog do „chrześcijańskiej epepei” – *Quo vadis?* To jedno z najznakomitszych dzieł nowelistycznych Sienkiewicza, z którego emanuje głęboka religijność. Niestety jest bardzo mało znane, a przy tym wydania są często niedokładne i nieestetyczne, zawierają liczne błędy. Dlatego wybitni współcześni badacze i znawcy twórczości H. Sienkiewicza prof. L. Ludorowski i prof. H. Kosętka podjęli działania zmierzające do wydania dzieła w jak najbardziej poprawnej i zbliżonej do oryginału formie. Nowela, już zmieniona i we właściwej wersji, ukazała się w 1996 roku jako część serii Edycja Bibliofilka Dzieł Henryka Sienkiewicza. Profesor Halina Kosętka opracowała poprawną redakcję tekstu, weryfikując liczne błędy powtarzane w kolejnych wydaniach.

Utwór Sienkiewicza jest często określany jako „niewielki szkic”. Nie dostrzega się przy tym złożoności dzieła i jego różnorodności.

Noweli nie stanowi jednorodna konstrukcja, ale cykl ośmiu symetrycznie komponowanych miniatur układających się w dwudzielną całość. Jej seria pierwsza przedstawia, wprowadzane w klarownych harmoniach, syntetyczne i usymbolizowane wizerunki czterech postaci: rzymskiego patrycjusza Ciny (cz. I, II), Tymona Ateńczyka (cz. III), jego niezwyklej córki Antei (IV, V) oraz Pontiusa Pilata (VI). Los zetknie je (choć w różny sposób) z osobą Zbawiciela (VII, VIII). Zrozpaczony Cinna i śmiertelnie chora Antea będą Go przecież nieświadomie poszukiwać, a doznawszy łaski wiary i cudu uzdrowienia, wybiorą świadomie drogę Nazarejczyka.

Profesor Lech Ludorowski w posłowie do wydania pisze:

Ta via dolorosa Domini Nostri ukazana w części VII z głęboko przejmującym patosem i tragicznością i cudowna wizja zmartwychwstałego Nazarejczyka widziana w ekstatycznym uniesieniu (w końcowych scenach utworu) należy do arcydzieł polskiej prozy religijnej i jest odpowiedzią głęboko wierzącego pisarza katolickiego, poruszonego „uczłowieczoną, odartą z boskości koncepcją Chrystusa” u Renana<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Tamże.

W czasach „ideologii postępowej” próbowano interpretować *Pójdźmy za Nim!* jako legendę. Jak słusznie zauważa prof. Lech Ludorowski: „religijność polskiego Noblisty zawsze drażniła krytyków marksistowskich”<sup>3</sup>. Zwracano więc uwagę na cudowność i niezwykłość utworu, odwracając jednocześnie uwagę czytelnika od jego religijnego charakteru. W tamtych czasach katolicyzm Sienkiewicza był pomijany milczeniem przez ówczesnych „krytyków”. Lech Ludorowski w swoim szkicu<sup>4</sup> bliżej rozpatruje paradoks nazwania noweli „Legendą bez cudów” (?!). Zwraca uwagę na złożoność dzieła. Podejmuje próbę jego analizy. Dochodzi do wniosku, że ten krótki utwór „realizuje cały polifoniczny zastój różnorodnych wartości estetycznych”<sup>5</sup>. Zwraca uwagę, że na jego strukturę składa się esej biograficzno-historyczny i filozoficzno-etyczny, a także opowiadanie religijne, opowiadanie relacjonująco-komentujące i reportaż.

Na wyjątkowy charakter dzieła Sienkiewicza zwrócili uwagę zagraniczni krytycy literaccy. C.D. Af Wirsen w 1905 roku napisał:

*Pójdźmy za Nim!* jest niewielkim szkicem, ale szkicem porywającym i głęboko wzruszającym. Małeńki rysunek wykonany ręką mistrza może mieć, przez swój intymny charakter, prawie tak dużą wartość, jak jego prace większych rozmiarów. *Pójdźmy za Nim!* napisane zostało z największym pietyzmem; jest to skromny kwiat rosnący u stóp krzyża, z którego spadła w jego kielich kropla krwi Zbawiciela.

Najwyższy czas, aby również polski czytelnik zapoznał się z tym rzadko czytany, a wartym poznania dziełem.

<sup>3</sup> Tamże, s. 81.

<sup>4</sup> L. Ludorowski, *Prolog do „Quo vadis?” „Pójdźmy za Nim!” Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Biografia – twórczość – recepcja. Studia Sienkiewiczowskie*, pod red. L. Ludorowskiego i H. Ludorowskiej, Lublin 1998, t. I.

<sup>5</sup> Tamże, s. 129–141.